Opłatę pocztową uiszczono gotówką

P. W. A. P. NURT

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA AGENCJA PRASOWA

ROK I LWÓW, 26 LISTOPADA 1938 Nr 16

SPRAWY RELIGIJNE

Sprawa Ukraińskiego Katolickiego Sojuzu. „Meta" (nr 44 z 13 XI 1938). „Trzy dokumenty". „Na apel Głównej Rady Ukraińskiego Katolickiego Sojuzu, umieszczony w okólnikach i biuletynach, Okr. Oddziały, Koła i osoby prywatne nadsyłają swoje sprawozdania. Jakżeż to wymowne dokumenty! Podają one naszą rzeczywistość w terenie, podają fakty, cyfry, daty, a wszystko to tworzy pierwszorzędny materiał do poważnych refleksyj. Czarna rzeczywistość, niezrozumiała niezaradność, nieśmiałe chęci przeciwdziałania — oto ton tych dokumentów.

Pierwszy dokument: „Zbaraskie podminowane od dawna zakorzenioną i systematyczną akcją radykałów i antyukraińską(!?) nagonką polskiego elementu. Pod względem religijno-moralnym Zbaraskie jest na bardzo niskim poziomie (mała frekwencja na nabożeństwach, „biała śmierć" itp.)" „...Silnie zakorzeniona sekta babtystów, która we wsi Kobylniki ma 69 dusz. Występuje ona jako zorganizowana gromada i ma murowany dom modlitwy... W znacznej ilości występuje ona w Gnilicach W. i Palczyńcach. Radykalizm panuje głównie w dziekanacie nowosielskim..., tak że na zebraniu Okr. Sojuzu Koop. w Zba-

rażu wybrali radykalnych przywódców"... Albo z okolic Skałatu: „Panuje tu lekceważenie i niczym nie uzasadnione uprzedzenie, przede wszystkim mężczyzn, do wszelkiego ruchu religijnego; pochodzi to stąd, że wiele wydawnictw oświatowych traktuje sprawy Cerkwi jako czynnik w dzisiejszych czasach politycznie niekonieczny, a nie jako rzecz pierwszorzędnej wagi..."

Z innej okolicy: „We wsi O. jest niemała liczba, bo 11 domów sekciarzy... Nad rozkrzewieniem komunizmu pracuje radio bolszewickie. Kijowskich audycyj w O. bardzo chętnie słuchają, a nawet nimi się zachwycają. Trzeba zaznaczyć, że wieś O. jest uboga, zarobków nie ma i nędza pcha niektórych ludzi do tego, że oczekują zapowiadanego przez bolszewików raju".

To są obrazy naszej rzeczywistości. Organizacja ruchu społeczno-chrześcijańskiego, praca uświadamiająca dla otworzenia oczu zbłąkanym, akcja charytatywna dla ubogich, którzy chleba oczekują od komuny — oto nasza powinność, nasz program działania.

A oto drugi dokument: „Nasz okólnik — pisze Okr. Wydział w Tarnopolu — o powstaniu naszego Okr. Wydziału, rozesłany do wszystkich księży i znakomitszych obywateli, pozostał bez skutku. Z niewielkim też powodzeniem odbyła się narada, na jaką zaproszono wszystkich księży i znakomitszych obywateli powiatu — bo jedynie mała liczba zaproszonych przybyła. Miejscowi księża po części obarczeni inną pracą, a po części stawiają się do pracy Ukraińskiego Sojuzu Katolickiego opieszale" (Zborowskie). — „Ale bywają u nas też głośne zjazdy, plany, mowy i dyskusje. I... sprawę organizatora omówiło się już dawno na wspólnym zebraniu w Dolinie, ale z tego nic nie wyszło. Planów pełno, ale na nich się właściwie kończy" (Bolechów).

Takich i podobnych głosów dużo, i to z różnych stron kraju. Zdawałoby się, że sprawa przesądzona. Nie ma pieniędzy, nie ma ludzi, nie ma metodyki pracy..

Lecz tymczasem jest i trzeci dokument: „We wsi N.

jest mało sekciarzy... członkowie Ukr. Kat. Sojuzu zbijali ich zarzuty i wykazywali błędy.

„Dzięki dobrym dowodom i odpowiednim przykładom pewna ilość sekciarzy nawróciła się“. Z innej miejscowości: „Przeprowadzono zbiórkę na najbiedniejszych. Z wkładek zebrano 54.50 zł, 70 zł, a z imprez 235.40 zł“ itp. Jeszcze inne koło “ ... prowadzi działalność charytatywną w parafii dla najbiedniejszych parafian, którzy przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy dostają dary w naturze, a dzieci ich podarki na św. Mikołaja.“ Znowu inne z licznych kół wiejskich, odbyło 5 szerszych zebrań poświęconych propagandzie dobrej prasy“, a w następstwie tego około 200 numerów katolickiej prasy poszło we wsi...

Oto treść trzech różnych dokumentów. Świadczą one przejrzyście o jednym: przyczyną zła u nas nie są ani pieniądze, ani program, ale ludzie i tylko ludzie!“

Ukrainki fundują ołtarz Matki Boskiej w katedrze św. Jura. Jak informuje „Diło“ (z 17 XI 1938), odbyło się dnia 26 października walne zgromadzenie Komitetu pań przy cerkwi archikatedralnej św. Jura we Lwowie, z udziałem ok. 30 osób z przewodniczącą Iwanną Łewycką, w obecności ks. prałata Kunickiego. Komitet ten zamierzał ufundować obraz Matki Boskiej pędzla artysty malarza Aleksandra Nowakiwskiego, jednakże śmierć artysty przeszkodziła rozpoczętemu dziełu. Pozostał tylko szkic węglem jako wstępna praca do obrazu. Szkic ten uchwalono oddać do muzeum, a 4 kopie tego obrazu do szpitala im. ks. metrop. Szeptyckiego. Natomiast Ukrainki ufundują ołtarz Matki Boskiej dla katedry świętojurskiej. Komitet ma po odliczeniu wydatków na obraz przeszło 2 tys. zł gotówki. Wydano odezwę w celu zebrania większych funduszów.

Cudowne (?!) odnowienie krzyża na głównej wieży cerkwi wołoskiej we Lwowie nastąpić miało — jak donoszą pisma ukraińskie — w ostatnich dniach sierpnia br. Akt ten miał się dokonać przy duchowym uczestni-

ctwie nowej lwowskiej stygmatyczki ukraińskiej Eustachii Bochniak. Sensację tę potwierdza swym podpisem m. in. znany ukraiński duchowny — ks. dr Kostelnyk.

SPRAWY KULTURALNE

Ukraińska literatura a historycy literatury. Na temat historii literatury ukraińskiej pisze „Meta“ (nr 44 z 13 XI) „Ukraińscy historycy literatury na ogół nie mieli i nie mają wielkiego wpływu na formowanie poglądów w zakresie nowszej literatury ukraińskiej. Tę dziedzinę pozostawiono krytykom — i tak być powinno. Ale z drugiej strony warto także uświadomić sobie, co dali nam dotychczas historycy literatury. Charakterystycznym rysem historii literatury ukraińskiej jest wielka przewaga prac, które zajmują się starszymi okresami rozwoju naszego piśmiennictwa. Twórczość literacka X—XVII wieku opracowana jest dokładnie. Należą tu zasadnicze studia naukowe takich naszych uczonych, jak M. Kostomarow, I. Sreznewskij, O. Ohonowskij, M. Sumców, M. Hruszewskij, O. Kołessa, W. Perec, I. Franko, B. Łepkij i w. i. Niemało uwagi starej i średniej dobie literatury ukraińskiej poświęcili także wybitni uczeni obcy, tacy jak np. W. Jagicz, A. Brückner, E. Aniczkow, T. Busłejew, A. Gałachow, E. Gołubiński, W. Ikonnikow i i.

„Za to nowa literatura ukraińska traktowana jest w nauce historii po macoszemu. Nieliczne prace syntetyczne z tej dziedziny mają niemało braków i luk. Skoro pozostawimy na boku pierwsze sporadyczne próby przeglądu nowej literatury ukraińskiej w dziennikarskich artykułach — to pierwszą naukową pracą w tej dziedzinie jest znana książka H. Petrowa „Oczerky istorii ukraińskoji literatury XIX stolitia“ (Kijów 1884).

„Trzy wielkie prace Petrowa, Daszkewycza i Ohonowskiego są najcenniejszym dorobkiem w dziedzinie historii ukraińskiego piśmiennictwa, jaki nam dał wiek XIX — pisze dalej „Meta“. — W XX wieku najważniejsze

prace z historii nowej literatury dali I. Franko i S. Jefremow. Prócz tego pojawiło się dość dużo niezłych popularnych albo szkolnych przeglądów, wypisów itp. Jak widzimy, nad historią nowszej literatury ukraińskiej trzeba jeszcze bardzo wiele popracować nowym generacjom badaczy".

Nowe książki ukraińskie. Nakładem Ł. Małyckiej wyszła we Lwowie książka Małyckiej z pow. tarnopolskiego „Za syłu i peremohu", omawiająca zadania społeczeństwa ukraińskiego i jego elity duchowej w czasach obecnych i w przyszłości występującej pod pseudonimem „Daria Wikońska".

Z powieści ukazały się: Eugeniusza Krotewycza „Zwilnennia żinky" (Wyzwolenie kobiety) w wydaniu „Ukr. Knyhospiłki", powieść na temat życia kobiety w czasach rewolucji i po rewolucji w Rosji sowieckiej; Darii Jarosławskiej „Połyn pid nohamy", nakładem biblioteki „Diła", powieść z życia współczesnej inteligencji; W. Horodyłowskiego „Z temriawy do switła", opowiadania na tle sekciarsko-komunistycznym w wydaniu oo. bazylianów w Żółkwi. Tym samym nakładem wyszły: Wasyla Limnyczenki „Wira i patriotyzm", Michała Dorockiego „Sadoczok ukraińskich katołyćkich światych", Michała Fedoriwa „Bojaryn Łeszko Sawycz", legenda historyczna cudownego obrazu Matki Boskiej w Hoszowie.

W wydawnictwie „Proświty" ukazała się popularna ilustrowana geografia Mirona Dolnyćkiego: „Wid poliskich bołot do kaukaskich werahiw" (Od błot poleskich do szczytów kaukaskich).

Konkurs na prace artystyczne ukraińskich malarzy, rozpisany w dniu 1 X ub. r. zakończył się w dniu 9 listopada br. Nagrody przyznano: za najpiękniejszy obraz Matki Boskiej dwie nagrody po 250 i 200 zł, z których pierwszą otrzymał anonimowy autor, drugą Wasyl Diadyniuk. Dionizy Iwancew otrzymał nagrodę w kwocie 100 zł za najpiękniejszy obraz treści historycznej (chrzest Rusi). Za najpiękniejszy ukraiński kraj-

obraz przyznano nagrodę w kwocie 200 zł Piotrowi Obalowi (Złote Podole) oraz II nagrodę w kwocie zł 150 Wasylowi Konaszowi (cerkiew OO. Studytów). W czasie od 20 listopada do 4 grudnia odbędzie się w Muzeum im. Szewczenki wystawa wszystkich przysłanych na konkurs eksponatów.

Analfabetyzm wśród Ukraińców. Według statystyki „proświty“ analfabetyzm wśród Ukraińców przedstawia się następująco: województwo lwowskie, powiat Lesko: na 79 tysięcy Ukraińców 46 tys. analfabetów itd. W sumie w 25 powiatach województwa lwowskiego na 1.309.000 mieszkańców narodowości ukraińskiej jest 31 proc. analfabetów.

Wojew. tarnopol., pow. borszczowski na 59 tys. Ukraińców — 20 tys. analfabetów, powiat zaleszczycki: na 45 tys. — 14 tys. analf., pow. czortkowski na 38 tys. — 10 tys. Razem w 17 powiatach woj. tarnopolskiego na 871 tysięcy Ukraińców 212 tys. analfabetów. W woj. stanisławowskim na 1.079 000 Ukraińców 318 tysięcy nie umie czytać ani pisać. We wszystkich wymienionych województwach na 3.260 tys. Ukraińców wypada 836.000 analfabetów, czyli 34 proc., Na ogólną liczbę ludności ukraińskiej w Polsce, wynoszącą według danych ukraińskich ok. 6 milionów, (?!) jest 1.719.000 analfabetów. Prasa ukraińska rozwija obecnie żywą propagandę zwalczania analfabetyzmu.

Marzenie o wodzu. Ukraińskie czasopismo literacko-naukowe „Naperedodni” zamieszcza wyjątek ze wspomnianej wyżej świeżo wydanej we Lwowie książki Darii Wikońskiej pt. „Za syłu i peremohu“ (O siłę i zwycięstwo). „Od szeregu lat — pisze Wikońska — może od czasu wyzwoleńczych zmagań a niewygranej wojny, zaznacza się wśród Ukraińców naprężenie mesjanistyczne. Nie ma, zdaje się, duszy, która by w swych najgłębszych pokładach nie błagała o zjawienie się zbawienia, pojawienie się silnego duchem i wolą męża, który będzie wcieleniem i uosobieniem najwyższych cnót i zbiorowej woli narodu. Męża, o którym wiemy, że my — to On,

a On — to naród i nie może być nawet najmniejszego odchylenia między jego decyzją a naszym posłuszeństwem".

„Nieraz, kiedy spotyka się obecnie dwóch lub więcej takich, którzy troszczą się o nasz los i niepewnych jutra, pytamy, jakim będzie ten, który nienagannością obyczajów, zacnością charakteru i wielkością postawy moralnej powołany jest do spełnienia misji historycznej, weźmie na siebie nadludzki ciężar przewodnictwa nie zdyscyplinowanej jeszcze, jak należy, wiekową niewolą zdemoralizowanej masy, jaka nie zwykła szanować ani kochać, ani słuchać, a tylko — krytykować, stawiać sprzeciw albo i wręcz — obalać swoją władzę. Z żalem i utajoną zawiścią patrzymy na niektóre narody, które w czasie ich największego upadku Bóg pobłogosławił zjawieniem się pośród nich człowieka nadludzkiej miary, w którym cały naród poznał tego, kto powołany jest powrócić mu utraconą cześć narodową i potęgę, utracone miejsce kulturalnego państwa obok innych kulturalnych państw i prowadzić go naprzód na nową drogę".

„Wtedy przed spragnionymi oczyma duszy wyłania się postać niesamowita, prawie nadludzka. Postać milczącego, chmurnego człowieka, który nie zna uśmiechu, bo uśmiech nie na miejscu tam, gdzie toczy się okrutna walka o śmierć albo — zwycięstwo. Człowieka, który uśmiechnie się dopiero — po zwycięstwie. Człowieka, który nie zrobił nic dla postronnego uznania lub pochwały, ale tylko dlatego, że wierzył twardo w prawdę swojej sprawy. Człowieka, który gardzi tanimi efektami popularności, znając wartość zmiennych nastrojów tłumu i ogółu. Człowieka silnego, nieprzystępnego, zamkniętego w sobie, który nie wyjawi swej wielkości, póki nie nastanie dzień nieodpartego nakazu. Wtedy wystąpi on z szeregów szarych pracowników na forum światowych wypadków, jednocześnie rzecznik, wódz i zwycięzca (zawojownyk)".

„Współczesna sztuka ukraińska" — oto tytuł studium, napisanego dla użytku cudzoziemców przez ar-

tystę Pawła Kowżuna w języku niemieckim, które wydał Ukraiński Instytut Naukowy w Berlinie. Studium obejmuje materiał z zakresu sztuki ukraińskiej, ograniczając się jednakże wyłącznie do ogólnych zarysów i najpoważniejszych przedstawicieli twórczości artystycznej. Praca Kowżuna obejmuje malarstwo, rzeźbę, sztukę dekoracyjną oraz zagadnienie prasowej krytyki artystycznej i organizacji. Praca nie obejmuje twórczości graficznej. Ten dział artystycznej twórczości ukraińskiej poruszały niejednokrotnie niemieckie pisma z zakresu sztuki. Poza tym zagadnienie to opracował Instytut Naukowy już poprzednio w związku z wystawą grafiki ukraińskiej w Berlinie. Praca Kowżuna kreśli rozwój sztuki ukraińskiej ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego okresu od r. 1917 począwszy. W pracy swej Kowżun podkreśla łączność sztuki ukraińskiej z kierunkami zachodnioeuropejskimi i sztuką bizantyńską, a także udział Ukraińców w tworzeniu nowych prądów i kierunków w sztuce (rzeźbiarz Archipenko). Studium Kowżuna przełożyła na język niemiecki Maria Mirczuk, która jest również autorką wstępu do tego studium.

Do Ameryki wyjechali powtórnie p. Maria Sokół-Rudnicka i Antoni Rudnicki. Para artystów przygotowała obecnie tournée artystyczne po Kanadzie. Przed wyjazdem artyści odwiedzili metropolitę Szeptyckiego, któremu poprzednio już zdali sprawę z poprzedniej swej podróży do Ameryki, z której całkowity dochód przeznaczony był dla „Narodnej Licznycy".

Ruskie „litopysy". „Bat'kiwszczyna" (nr 44 z 13 XI) zapowiada druk ciekawszych wyjątków ze starych ruskich kronik (litopysów). Zachowały się trzy takie „litopysy": Nestora „Powist' wremennych lit, odkudy jest' poszła ruskaja zemla i chto w nej naczał perwije kniażyty" (Opowieść minionych lat, skąd powstała ruska ziemia i kto pierwszy zaczął w niej panować). Kronika ta powstała w r. 1112. Drugi „litopys" nazywa się kijow-

ski i obejmuje wypadki od r. 1111 do 1199, trzeci zaś, halicko-wołyński, dzieje lat od 1205 do 1292. „Litopysy“ są pisane językiem cerkiewno-słowiańskim. „Bat'kiwszczyna“ zapowiada druk ich w przekładach na dzisiejszy język ukraiński.

Dramat o Włodzimierzu Wielkim. Autor popularnych patriotycznych sztuk ukraińskich, Włodzimierz Kowalczuk, napisał dramat o Włodzimierzu Wielkim pt. „Wełykij kniaź Wołodymyr” ku uczczeniu roku jubileuszowego. „Meta” nr 43 z 6 XI określa utwór ten, wydany nakładem „Proświty“, jako rzecz małej wartości literackiej, wyraża jednak nadzieję, że może mimo to dramat ma zalety sceniczne. Zarzuca też autorowi, że podchodzi do wielkiego wydarzenia historycznego, tj. chrztu Rusi, z punktu widzenia polityczno-utylitarnego, a brak w utworze momentu najcenniejszego, religijno-moralnego.

Książka o „szlachcie ukraińskiej.“ Pojawił się w druku pierwszy zeszyt księgi o szlachcie ukraińskiej pt. „Zołota knyha ukraińskoho łycarstwa“, którą opracowuje historyk kultury Mikołaj Hołubeć. W pierwszym zeszycie zamieszczono krótki artykuł o „szlachcie ukraińskiej“, po czym następuje alfabetyczny spis rodów bojarskich, szlacheckich i kozackich oraz tych, „którzy nie mając formalnego prawa do szlachectwa, zdobyli sobie prawo do niego wyjątkową pracą, zasługą czy poświęceniem dla dobra narodu“. Z tego widać, że pojęcie szlachty ukraińskiej jest bardzo rozciągliwe, że szeregi jej mogą być ciągle uzupełniane... W pierwszym zeszycie znajdują się nazwiska i rysunki herbów od „Abdank“ do „Bilski“. Księga ma się składać z 15 zeszytów i obejmować ponad 800 stron druku wielkiego formatu. Cena całości wynosić będzie 30 zł.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Likwidacja organizacji Ukraińskiej Social-Demokratycznej Rob. Partii za granicą nastąpiła na podsta-

wie postanowienia konferencji partii w dniu 5 b. m. w wyniku rozpatrzenia wewnętrznej sytuacji na Ukrainie sowieckiej, jako na terenie głównego masywu ukraińskiego oraz jako rezultat wytworzonej ostatnio sytuacji na arenie międzynarodowej. Konferencja, stojąc na stanowisku, że bez odpowiednich organizacji politycznych, walka o wolność i niezależność narodu ukraińskiego nie może liczyć na powodzenie, stawia sobie za cel stworzyć taką nową polityczną organizację, która mogłaby ogarnąć jak najszersze masy ukraińskiego ludu pracującego, a więc robotników, wieśniaków i pracującą inteligencję. W celu umożliwienia pracy przygotowawczej w tym kierunku konferencja rozwiązuje organizację, nieodpowiednią w zmienionych współcześnie warunkach, i rozwinie działalność w kierunku przyszłego zjednoczenia warstw pracujących pod sztandarem wspólnej organizacji politycznej, mającej na celu wolność i dobro narodu ukraińskiego.

Lwowski powiatowy Związek Kółek „Ridnej Szkoły" odbył X walne zgromadzenie w październiku br. przy współdziale 123 delegatów ze Lwowa i okolicy. Liczba kół zjednoczonych w związku wynosi 116, w tym 15 kół działa na terenie Lwowa. Liczba członków w kołach wynosi obecnie 9.029 osób, w tym 4.170 na terenie miasta Lwowa. Liczba ta wykazuje w stosunku do ub. r. wzrost około 1000 członków. Liczba „Ogródków dziecięcych", zorganizowanych przez koła, wzrosła z 77 w r. 1937 do liczby 85 w rb. Grupowały one 2411 dzieci. Wydatki w „sadoczkach" sięgały sumy 18405 zł., czas trwania „sadoczków" wynosił od 1 do 4 miesięcy przeciętnie, a najczęściej 2 miesiące. Liczba dzieci uczestniczących w jednej szkółce wahała się w granicach od 10 do 72 dzieci. Bezpłatnej opieki lekarskiej udzieliło „sadoczkom" Ukraińskie Towarzystwo Lekarskie. Związek utrzymuje we Lwowie (na przedmieściach) szkoły dokształcające i ochronki. Ponadto koła utrzymują też szkoły powszechne. Pewne koła prowadziły też kursy kroju, szycia, trykotarstwa i gospodarstwa domowego.

Związek prowadził również akcję propagandową i ożywioną działalność w formie odczytów, zebrań, świąt i uroczystości oraz imprez. Ogółem wpływy kasowe w roku sprawozdawczym wyniosły 42.277 zł. Wydatki wyniosły 41,474 zł. Saldo kasowe w dniu 31 sierpnia br. wyniosło 802 zł. Zgromadzenie powołało na stanowisko prezesa Rady Związku w dalszym ciągu prof. Mikołaja Łastowskiego.

Trzecią „Spółdzielnię zdrowia“ uruchomiono z dniem 1 listopada br. we wsi Lebłowie, w powiecie sokalskim.

Pomnik poległych Ukraińców w Jaworowie. Dnia 8 listopada odbyło się w Jaworowie poświęcenie pomnika poległych żołnierzy ukraińskich. Po uroczystym nabożeństwie w miejscowej cerkwi udano się z procesją na cmentarz, gdzie został poświęcony pomnik dłuta artysty rzeźbiarza Sergiusza Łytwyweńki, wysoki na 5 metrów.

ŻYCIE POLITYCZNE I POLEMIKA

Liczmy na własną pomoc! Takie hasło głosi we wstępnym artykule „Hromadskij Hołos” (z 5 bm.), zarzucając Ukraińcom zbytnie oglądanie się na czyjeś poparcie. „Od pierwszych lat naszego odrodzenia narodowego — stwierdza pismo — były takie jednostkie ukraińskie i całe grupy, które wszystkie swoje nadzieje pokładały w cudzej pomocy, z boku. Różnica „polityki” takich grup polegała tylko na tym, na czyją cudzą pomoc ta czy inna grupa się orientowała. „Tu przypomina wspomniane pismo, że takie grupy na długie lata przed wojną światową przodowały tak w b. Galicji, jak i na Ukrainie Naddnieprzańskiej. W Galicji metropolita Litwinowicz, który był wtedy ukraińskim dyktatorem politycznym, ogłosił nawet osobliwą ulotkę dla usprawiedliwienia takiej nieaktywności: „Rusini nie potrzebują nic robić, bo za nich wszystko zrobi wysoki (austriacki) rząd”. Podobne sta-

nowisko zajmowała wtedy liczna grupa na lewobrzeżnej Ukrainie, która dla odmiany wszystkie swoje nadzieje pokładała w pomocy niemieckiego kanclerza Bismarcka. Ta grupa najwięcej ganiła Drahomaniwa za to, że on prowadził aktywną robotę polityczną i wymagał takiej roboty od innych. „Lewobrzeżcy" stali twardo przy tym, że Ukraińcy powinni siedzieć absolutnie cicho i czekać spokojnie pomocy Bismarcka. Później podobną „orientację" głosiła grupa prof. Włodzimierza Antonowicza w Kijowie, która opierała swe nadzieje na rządzie rosyjskim, a potem, za Kuliszem, na polskiej szlachcie. Ale i w jednym i w drugim wypadku było dla tej grupy niezachwianym „symbolem wiary", że ukraińscy ludzie oświeceni nie potrzebują i nie powinni sami być politycznie aktywni. Wszystko za nich miała zrobić obca pomoc z boku".

Pisze dalej „Hr. Hołos", że to stare przyzwyczajenie pokutuje jeszcze wśród inteligencji ukraińskiej, która ogląda się wciąż na czyjąś pomoc. „Raz to będzie Lenin-Trocki-Rakowski i Budiennyj: międzynarodowy bolszewizm. Drugim razem będzie to międzynarodowy klerykalizm. Trzecim będzie to międzynarodowa demokracja— Macdonald - Henderson - Blum - Laval - Roosevelt. Potem to będzie włoski faszyzm i Mussolini, którego zamienią na generała Franko, niemiecki hitleryzm i Hitlera". Kończy autor artykułu, że „pierwsza i najważniejsza pomoc dla sprawy ukraińskiej musi być w nas samych".

Prześladowcza masło-mania. („Diło", nr 251, 12 XI 1938): „Rola IKC w stosunkach polsko-ukraińskich jest tak poważna i tak notorycznie znana, że nie ma już w Polsce ani jednego Polaka, który by nie wiedział, że tylko „IKC" i cała jego „ikacowa szkoła" jest głównym czynnikiem, główną przyczyną tego, co na terenie polsko-ukraińskim się dzieje: wiecznie podżegać Polaków przeciw Ukraińcom i wiecznie prowokować Ukraińców do wystąpień antypolskich oszczerstwami i najnikczemniejszymi obrazami narodu ukraińskiego i jego najświętszych

uczuć — oto specjalność tego pisma i wszystkich jego pomniejszych naśladowców. Nie darmo prorządowe „Słowo Polskie” z 18 VI 1932 r. pisało o tytułowym artykule w IKC dosłownie: ...„Czy trzeba bliżej wykazywać i objaśniać, jakie spustoszenia, chaos, dezorientację, defetyzm i skrzywione, na wskróś nieprawdziwe pojęcia i świadomość wywołuje to pismo w umyśle i wyobrażeniach przeciętnego czytelnika, gdy mu najtłustszym drukiem codziennie wbija w głowę porcję bezsprzecznie kłamliwych, a w najlepszym wypadku strasznie rozdętych i przejaskrawionych wiadomości o tym, co na naszym terenie się dzieje albo się ma dziać...”.

„Kryminalistyczne metody publicystycznej pracy IKC robią z tego pisma na naszym terenie żagiew smolną, która bezustannie podtrzymuje ogień narodowej nienawiści, wywołuje coraz nowe ogniska niepokoju stwarza coraz niebezpieczniejsze fermenty, mąci, burzy, judzi i jątrzy...”. „Metody Tajnego detektywa, tego komercjalnego towarzystwa w Krakowie” były już nie tylko przedmiotem ukraińskiej krytyki — lecz żadne rozumowe argumenty nic nie pomagają, bo interes handlowy tego konsorcjum nakazuje grać na niskich instynktach ulicy, opierać się na bezkrytycznym i analfabetycznym cztelniku, który nie odróżnia prawdy od kłamstwa i dla którego sam zoologizm jest czystym patriotyzmem.

Poza redakcyjnymi specami IKC od ukraińskich spraw — pismo to ma jeszcze dużo dobrowolnych korespondentów, którzy „z własnej pilności” wypisują rozmaite bzdurstwa w sprawie ukraińskiej — a wszystkie te głupstwa w IKC natychmiast są bardzo chętnie drukowane. Takich IKC-owych speców w Polsce napłodziło się bez liku, a wszyscy oni dostają od redakcji IKC legitymację autorytetów w sprawie polsko-ukraińskich stosunków i polityki narodowej, bo ich „drukują”, bo ich poglądy podają do wiadomości szerokim kołom czytelników.

Jednym z takich ikacowych speców jest niejaki pan

Balicki, nauczyciel ze Lwowa (!), który w nrze z 6 bm. zamieszcza aż w dwu miejscach tej gazety swoje głębokie uwagi: na 9 str. mamy notatkę „Unieszkodliwić gniazda hajdamaczyzny" (podpis J. bal.) — typowy przykład na wyżej przytoczoną charakterystykę IKC, klasyczny przykład analfabetyzmu i zoologicznego szowinizmu. Te same przymioty ma notatka na stronie 9 „Dlaczego samo masło?". Pan Balicki w żądaniu Niemców, aby Polska do nich wywoziła najwięcej masła, widzi jakąś niemiecko-ukraińską intrygę. Bowiem — „działacze Masłosojuzu nie od dzisiaj utrzymują ścisłe stosunki z organizacjami gospodarczymi w Rrzeszy i Niemcami w Polsce (kto, gdzie i kiedy?) i pan Balicki chwali IKC za to, że on sygnalizował groźne niebezpieczeństwo, jakie leży w tego rodzaju związkach. To groźne niebezpieczeństwo — to mamia prześladowcza i kompleks niższości, na jakie chorują ikacowi panowie Baliccy: „...Na pewno (!) nie chodzi tu o nic innego jak o zwiększenie polityczno-gospodarczej akcji wojującego ukrainizmu. Ukraińcy będą sobie napełniać kieszenie pieniądzmi za masło, a Niemcy będą wśród Ukraińców zdobywać sobie sympatie, jako ich gospodarczo-polityczni protektorzy". Takie są — upewnia p. Balicki — kulisy eksportu polskiego masła do Niemiec, w jakich relacjonuje rozpolitykowany i na ikacowej prasie wychowany pan nauczyciel ze Lwowa. Czy można mieć wątpliwości co do poglądów i nastrojów tej młodzieży, która wychodzi spod wpływów panów Balickich?! Jak się mają patrzeć na Ukraińców i ich kulturalną walkę dzieci polskie, gdy ich nauczycielem jest taki pan Balicki, taki analfabeta w tych sprawach, a równocześnie na tyle zarozumiały, że te analfabetyczne bzdurstwa rozsyła do duchowo pokrewnych sobie gazet?

A przecież wiadome jest, że Masłosojuz w ogóle w polskim eksporcie, a szczególnie eksporcie masła zajmuje minimalne miejsce. I tak w pierwszych miesiącach tego roku udział ten wyrażał się jako 1·1%: jakież tu

niebezpieczeństwo i jak tu można nabijać kieszenie niemieckimi pieniądzmi ?!

Dalej: cały eksport, a szczególnie do Niemiec podlega państwowej kontroli, która go dokładnie normuje. Pan Balicki powinien także wiedzieć, że w pierwszym rzędzie jest to interes państwa, aby jak najwięcej produktów przemysłowych i rolniczych eksportować i że dlatego na niektóre ziemiopłody naznaczono pewne nagrody w formie premii eksportowej.

Ale panów Balickich nie obowiązują prawidła ani politycznej, ani ekonomicznej racji. Dla nich najlepiej byłoby, gdyby Ukraińcy w Polsce byli niepiśmienną czernią i żebrakami bez szkół, bibliotek, oświaty i bez żadnych ambicyj odegrania już nie jakiejkolwiek politycznej, ale nawet kulturalnej czy też gospodarczej roli w życiu, aby nie było ani jednej ukraińskiej kamienicy, ani jednego warsztatu czy fabryki. I w ogóle aby oni szczeźli i wyemigrowali na Marsa. A gdy to się nie udaje i uparci Ukraińcy tych porad nie słuchają, to trzeba się na nich złościć i wypisywać wszystko, co tylko złość pod pióro podsunie".

RÓŻNE

Ukraińcy nie dostaną obywatelstwa polskiego na Śląsku Zaolzańskim. („Nedila" 20 XI 1938). „W Dzienniku Ustaw" pojawiła się nowela do ustawy o obywatelstwie, na podstawie której wszyscy obywatele, którzy mieszkali na Śląsku Zaolzańskim przed 1 XI 1918, otrzymali prawo obywatelstwa. Dostały je też osoby polskiej narodowości, które tam przebywały do 1 X 1938. Nie dostali obywatelstwa polskiego wszyscy Ukraińcy, Czesi, Żydzi i Niemcy, którzy mieszkali na Śląsku Zaolzańskim od 1 XI 1918 do 1 X 1938 r. Wszystkie te osoby muszą się wystarać o obywatelstwo tych państw, z których przybyły na Śląsk Zaolzański.

Ponad 100 milionów koron skonfiskowali już

Słowacy Żydom. „Nowe Seło“ z 20 XI br. donosi o akcji antysemickiej na Słowaczyźnie i na Zakarpaciu, gdzie było do niedawna bardzo dużo Żydów. „Wszyscy oni wykorzystywali nieświadomą ludność i bogacili się. Teraz, gdy Słowaczyzna stała się państwem autonomicznym, postanowiła pozbyć się tego niemiłego ciężaru. W szkołach wyższych ogłoszono, że dla Żydów nie ma tam miejsca. Wszystkim Żydom emigrantom - uciekinierom skonfiskowano cały majątek jako wynagrodzenie za te wszystkie szkody, jakie Żydzi przez długie wieki przynosili Słowacji. Ostatnio władze słowackie skonfiskowały żydowskim uciekinierom gotówki i drogocennych przedmiotów na 100 milionów koron, to znaczy tyle, ile potrzeba Rusi Zakarpackiej, aby rozbudować Huszt i stworzyć nową linię kolejową.“

ZYCIE GOSPODARCZE

Fundusz rozbudowy gospodarczej. Ukraińskie Towarzystwo „Oszczadnist“ wydało odezwę wzywającą do oszczędności, zawiadamiając zarazem o utworzeniu „Funduszu rozbudowy gospodarczej“ z inicjatywy Centralnego Kooperatywnego Banku przy współpracy Tow. „Oszczadnist“.

„I znowu w miesiącu oszczędności rzucamy w naród to hasło — mówi odezwa. — Wzrastający z dnia na dzień „Fond Hospodarskoj Rozbudowy“ to dowody, że i wśród narodu ukraińskiego przyjmuje się masowo idea oszczędności. To nowoczesna szkoła gospodarczego wychowania młodego pokolenia, „Fond Hospod. Rozbudowy“ to ukraiński handel, przemysł, fabryki, w których wre nasze gospodarcze życie. To trwałe warsztaty pracy dla bezdomnych i bezrobotnych synów narodu ukraińskiego, którzy są zdani na łaskę i niełaskę niedoli. To lepsze jutro jednostek i całego narodu“.

„Ach, ci bezrobotni“. „Hospodarsko-Kooperatywnyj Czasopys“ (nr 44 z 13 XI) żali się na kłopoty i nie-

wygody, jakie muszą znosić pracownicy ukraińskich organizacyj społecznych, którzy przyjeżdżają na wieś w celach organizacyjnych i propagandowych. Przybywa taki organizator z odczytem, zmęczony podróżą, zmarznięty — i nikogo nie zastaje. „Ile to razy — opowiada autor, widocznie z własnych doświadczeń — przyjeżdżacie koleją, podwody nie ma wcale, droga — jedno morze błota, deszcz pada, drogi nie znacie. Dlaczego nie wyjechali, zawiadomienie było wysłane.

— Myśleli, że nie zechce się wam jechać, bo deszcz — usłyszycie odpowiedź. Zajdzie się do kooperatywy czy czytelni — zimno. Nie widać nikogo z zarządu — nie wiesz, gdzie pójść, gdzie kogo szukać. Ten jeszcze z jarmarku nie wrócił, ten testament komuś pisze, u tamtego jest wesele. Wynik jest taki, że o godz. 11 w nocy nie masz nadziei znalezienia noclegu. W końcu idziesz błotami i przełazami na drugi koniec wsi i nocujesz w chacie bez pieca, zjadłszy kawałek chleba czy bułkę. W chacie już śpią, nie można ognia rozpalić.

A gospodarz: Nie mają co jeść ci panowie w mieście i idą na wieś budzić ludzi po nocach; ach, ci bezrobotni!"

UCRAINICA ZA GRANICĄ

Ukraińskie plany w Niemczech. Dwa kierunki polityczne w Berlinie. Berliński korespondent „Paris Midi" informuje, że w niemieckiej polityce zagranicznej zwalczają się dwa kierunki. Jeden z nich, jaki reprezentuje Rosenberg, proponuje zrobić z Rusi Zakarpackiej bazę dla akcji skierowanej ku sowieckiej Ukrainie. Plan ten podtrzymuje także Ribbentropp i dlatego nastawał on na to, aby Ruś Zakarpacka była jak najmniej okrojona na rzecz Węgier.

Przeciwnikiem tej tezy jest Goering. Nie pochwala jej i Italia. Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że podczas podróży Ribbentroppa do Wiednia towarzyszyli mu Goering i von Neurath, niezupełnie zgodnie z jego polityką.

Loże masońskie rozwiązano na terenie Rusi Zakarpackiej na mocy dekretu ministra spraw wewnętrznych Zakarpacia.

SPORY

Opinia ukraińska przeciw „Komarowi“ „Hromadianka nr 4 z 15 XI donosi: „Rozkładowa robota „Komara‘, spotkała się z jednomyślnym osądzeniem całej zdrowej opinii. Prócz organizacyj kobiecych, które w sprawie tej zajęły już stanowisko, sprawę tę rozpatruje jeszcze „Towarzystwo Pyśmennykiw i Żurnalistów“ i „Mołoda Hromada“, ponadto sprawa ta znajduje się również w sądzie obywatelskim. Równocześnie kobiety ukraińskie rozpoczęły bojkot prasy Tyktorowskiej“.

Krwawe zamachy. We wsi Sorokach na Pokuciu 18-letni parobek Wasyl Marusiak przebił widłami Michała Kwaśniewskiego, prezesa miejscowego koła Związku Szlachty Zagrodowej. Ranionego Kwaśniewskiego odwieziono do szpitala.

Ze Stanisławowa donoszą, że w tamtejszym szpitalu umarł z ran sołtys wsi Jurówki, pow. Tłumacz, Iwan Tataryn, którego niedawno nieznani sprawcy ciężko poranili nożami. Po kilkudniowym pobycie w szpitalu Iwan Tatary dnia 7 bm. skończył życie. Należy dodać, że już przed dwoma laty dokonano na niego zamachu, ale wtedy zdołał jednak ujść z życiem.

KRONIKA RUSKA

Co zaszło na Rusi Zakarpackiej? Podajemy drugą część odpowiedzi na to pytanie za „Russkim Gołosem” z 20 bm.

„W intencji Brody’ego i Fencyka było, aby plebiscyt dał w swoim wyniku przyłączenie całej Rusi Zakarpackiej, jako autonomicznej jednostki, do Czechosłowacji lub Węgier, albo gdyby sprzeciwiły się temu wielkie państwa, aby przemienił Ruś w niepodległą neutralną

jednostkę w rodzaju Lichtensteinu, z tym, że węgierskie miejscowości pograniczne odeszłyby do Węgier.

„Już z tego widać, że problem plebiscytu nie był sprecyzowany ostatecznie.

„Zresztą gdyby ludność i rząd karpatoruski zgodnie żądali plebiscytu, to i wtedy nie doszłoby do niego, bo czynnik decydujący — Niemcy, aczkowiek operują hasłem samostanowienia, nie stosują go w praktyce. Realnie liczyć można było jedynie na to, że w wypadku jednomyślności ludności i rządu, Berlin może by wywarł pewien nacisk na Budapeszt i Ruś nie straciłaby swoich miast — Użhorodu i Mukaczewa.

„Niemcy jednak chcieli zadowolić i Czechosłowację, i Węgry, a prócz tego potrzebna im była ukrainizacja Rusi Zakarpackiej, bo gdyby ona pozostała ruską i z ruskim rządem, to trudno byłoby wykorzystać ją, jako bazę niemieckiej ekspansji na Wschód.

„Tymczasem czeski rząd centralny przewidział widocznie kolizję między dążeniami Karpatorusinów i Berlina, a więc wprowadził do rządu karpatoruskiego dwóch Ukraińców, by mieć w nich posłuszne narzędzie dla realizacji swoich planów a raczej woli Berlina. W przeciwnym razie trudno byłoby wytłumaczyć, dlaczego Ukraińcy, którzy przedstawiają 18% ludności, otrzymali aż 2 teki i dlaczego następcą Brody'ego został mianowany nie oddany Czechom min. Baczyński lub inny ruski działacz, ale Wołoszyn — leader najmniejszej grupy — Ukraińców. Niezrozumiałym byłyby też, dlaczego Praga tak stanowczo sprzeciwiła się plebiscytowi".

„Wrogi stosunek do Pragi zapanował wśród Karpatorusinów dopiero wtedy, gdy mianowano premierem Wołoszyna.

„Co stało się potem, wiadome jest — ciągnie informator „Russkiego Gołosu" — z gazet. Monsigniore Wołoszyn dokonał swego „czarnego dzieła" i pogłębia je przy wtórze jęków uciemiężonego narodu i salw czeskich żandarmów i żołnierzy".

O Rusi Zakarpackiej. Lwowski „Russkij Gołos“ z 20 bm. podaje taką ocenę sytuacji na Rusi Zakapracckiej:

„Ukraińska prasa informuje, że Ruś Zakarp. zachwyca się, że ogłosili ją Ukrainą, a karpaccy Rusini niezmiernie radzi są ze swojej „niepodległości“, czuje się znakomicie, nie odczuwają żadnych braków i z natchnieniem budują swoje nowe, już ukraińskie życie. Przeszkadzają tylko cudzoziemscy dywersanci. Natomiast polskie, węgierskie i włoskie źródła stwierdzają, że Karpatorusini żadną miarą nie mogą pogodzić się z narzuconą im „Ukrainą“, cierpią pod względem ekonomicznym i politycznym, w kraju panuje czesko-ukraiński terror, ludność powstaje i nie przebiera w środkach, aby połączyć się z Węgrami.

„Nie jest łatwo wyznać się w powodzi takich sprzecznych wiadomości, ale ten, kto zna tamtejsze stosunki i to, co zaszło, może bez ryzyka wyrobić sobie rzetelny pogląd.

„Odcięta od swoich centrów i nękana gwałtowną ukrainizacją Ruś Zakarpacka mocno cierpi pod każdym względem. Świadoma jest tego, że Węgrzy za tysiąc lat nie pozbawili kraju jego ruskiego imienia, a czeski agent „premier“ Wołoszyn, załatwił się z tym w kilka tygodni. Na Rusi Zakarp. działają obecnie karpatoruscy powstańcy, którym nie uśmiecha się czesko-ukraińska niewola. Nie można też wątpić, że wołoszynowska oligarchia trzyma się przede wszystkim terrorem Czechów i przybyłych z różnych stron Ukraińców. Prawdą jest i to, że „twórczość“ na Rusi Zakarpackiej zaczyna się od budowania obozów koncentracyjnych i więzień, zapełnianych ruskimi patriotami, inteligencją świecką i duchowną, powstańcami i dywersantami, o ile ich nie zabijają na miejscu.

„Pod pretekstem madiarofilstwa niszczy się wszystko, co ruskie.

„W takich warunkach ruscy działacze i towarzystwa

schronili się w Użhorodzie i Munkaczowie. Pod władzą Węgier wychodzą ruskie gazety i działa tam b. minister dr Fencyk, który wybiera się do Paryża, aby tam szukać lepszej doli dla swojej cierpiącej ojczyzny.

„Karpatorusini domagają się plebiscytu, aby przyłączyć się pod pewnymi warunkami do Węgier lub stworzyć samodzielne neutralne państwo w rodzaju istniejących w Europie podobnych małych tworów".

SPRAWY ROSYJSKIE

Dziennikarze kopią ziemniaki. Jak podaje moskiewska „Prawda", dziennik „Prycharskaja Prawda", w pewnym mieście pod Kaukazem nie ukazywał się przez trzy dni. Redakcja była zamknięta na kłódkę, a współpracownicy poszli nie wiadomo gdzie. Po kilku dniach dziennik wyszedł i zamieścił na tytułowej stronie wyjaśnienie, że wydawnictwo było wstrzymane, ponieważ współpracownicy redakcji i administracji poszli do kołchozów pomagać w kopaniu ziemniaków... Teraz, skoro ziemniaki już wykopane, pismo mogło się ukazać. "Prawda" dodaje od siebie uwagę, w której poucza kolegów, że zadaniem redakcji nie jest kopanie ziemniaków i pomoc kołchoźnikom, lecz propaganda.

Zwalczanie propagandy nacjonalistycznej na Ukrainie. „Wisty" donoszą, że na obradach bibliotekarzy, które trwały kilka dni, krytykowano ostro działalność zarządów bibiotek partyjnych i państwowych organizacyj, którym nie udało się dotychczas oczyścić personelu bibliotecznego z nacjonalistycznego zachwaszczenia" (ochwista).

Podnoszono także, że w bibliotekach Ukrainy jest pełno literatury nacjonalistycznej i innych książek zakazanych w ZSSR, które wrogie elementy wśród bibliotekarzy pożyczają potajemnie czytelnikom. W związku z tym przeprowadzono gruntowną „czystkę" w bibliotekach i dokonano wielu aresztowań. Prasa sowiecka gani reper-

tuar opery kijowskiej, w którym poświęcono zbyt małą uwagę rosyjskim klasykom i nie zamieszczono ani jednej opery Rimskiego-Korsakowa ani Mussorgskiego.

Terror włada Rosją. „Poslednija Nowosti" z 6 bm. powołują się na źródło dobrze poinformowane i wiarygodne, z którego czerpią następujące wiadomości o stosunkach w Sowietach.

„W Rosji szaleje nieokiełzany, ślepy terror rządu, a równocześnie wzrasta świadomość narodowa mas.

„Terror bije naokoło. Stalin wyplenia swoich przeciwników w przyśpieszonym tempie. W trakcie tej „czystki" pozbawia kraj wartościowych pracowników armii i aparatu gospodarczego, a w walce z trockistami i bucharinowcami wykończa starych bolszewików.

„Równomiernie z tym podnosi się poziom narodowej świadomości mas. Rada Najwyższa i Rada Narodowości głosują na komendę, zrzucają komisarzy i bałwochwalczo korzą się przed Stalinem, lecz uważają się za rzeczywistych przedstawicieli narodu i za przyszłych gospodarzy kraju. Za wyjątkiem Stalina, nie uznają innego autorytetu prócz swojego. Są to zalążki rosyjskiej woli narodowej.

„Armia jest nastrojona patriotycznie i gotowa spełnić swoją powinność. Pod naciskiem armii Stalin ustępuje wrastającemu dążeniu do ideałów narodowych. Młodzieży kominístycznej też nie jest obcy patriotyzm. Inteligencja, szczególnie młode jej pokolenie, przeżywa głęboką ewolucję. Za ideał przyszłości uważają połączenie amerykańskiej produkcji z demokracją włościańsko-robotniczą. O patriotyzmie armii, inteligencji i młodzieży nikt wątpić nie może. Ludność obdarta, ale już nie głoduje.

„Na kresach tylko resztki burżuazji i „prawej" inteligencji skłonne są do separatyzmu. Nowa inteligencja kresów jest przeciwna Stalinowi i GPU, ale obawia się drapieżnego imperializmu Zachodu i woli porozumieć się z narodem rosyjskim.

„Na wypadek wojny defetyzmu nie będzie. Wojskowy

przemysł zabezpiecza armię i lotnictwo wszelakim sprzętem na pierwsze miesiące. Przewlekła wojna spowoduje trudności w zaopatrzeniu wojsk i transporcie. A jednak w wypadku wojny Niemcy nie unikną szeregu przykrych niespodzianek".

Niemcy i Sowiety. W gazecie emigracji rosyjskiej „Nowaja Rossija", nr 53—54, twierdzi p. Aleksiejew, że zderzenie między Niemcami i Sowietami jest nieuniknione, i ocenia szanse obu stron.

„Nie należy zbytnio upraszczać sprawy — pisze rosyjski autor — jak to czynią ci, którzy przepowiadają łatwe zwycięstwo Hitlera. Rzecz jest bardziej skomplikowana, niżby się zdawało.

„Przede wszystkim nie będzie to wojna narodów, lecz zmaganie się dwóch partyj, ich światopoglądów i możliwości w przeróżnych dziedzinach. A będzie się ona odbywała przy mniej lub więcej biernych i nawet defetystycznych nastrojach mas po obu stronach.

„Ostatnie wypadki w Niemczech wykazały, że szerokie masy nie życzą sobie wojny. Niemieccy przeciwnicy Hitlera są nastrojeni defetystycznie i uważają, że oswobodzenie Niemiec od tyranii hitlerowców może nastąpić tylko na skutek klęski w wojnie zewnętrznej. Poza tym w szeregach partii hitlerowskiej ukrywa się znaczna ilość komunistów, którzy dadzą o sobie znać w wojnie z Sowietami. Plusem Niemiec jest to, że są one lepiej zorganizowane i zaopatrzone pod względem technicznym. Ale plusowi temu odpowiada poważne minus: najmniejsza klęska może wywołać w Niemczech komunizm.

„Chore są także Sowiety. Duża część ich ludności też jest nastrojona defetystycznie i gotowa jest służyć Hitlerowi, aby pozbyć się Stalina. Są jednak także inne nastroje. Partia, świadoma następstw klęski dla siebie, będzie walczyła do ostateczności. Za partią pójdą stworzone przez nią organizacje. Wielką „czystkę" armii przeprowadza się właśnie dlatego, aby mieć wierne wojska. A dlatego, aby przeprowadzić taką „czystkę", trzeba

mieć dużo oddanych ludzi i w armii, i w aparacie państwowym. Tacy są i będą oni walczyć, bo innego wyjścia nie mają. Ze 150 milionów ludności można nabrać 2—3 milionów ludzi partyjnych, żołnierzy i młodzieży zapatrywań komunistycznych, którzy będą bronili kraju z największym natężeniem. Tak zwany patriotyzm sowiecki jest to rzecz bardzo nieuchwytna, ale pomijać go zupełnie nie należy.

„Hitler napotka w Rosji na poważny opór.

„Każda zmiana reżimu sowieckiego może prowadzić tylko do wzmocnienia nastrojów patriotycznych i narodowych. Od nowej bolszewizacji Rosja jest już zaasekurowana.

„Przewidzieć w podobnych warunkach wynik wojny nie podobna, ale spacerem Hitlera do Rosji ona nie będzie. To rzecz pewna“.

PRENUMERATA P. W. A. P. „NURT”

(bez prawa przedruku)

WYNOSI Z DOSTAWĄ:	Rocznie	18 zł
	Półrocznie	10 „
	Kwartalnie	5 „

Cena pojedynczego numeru w kraju 50 gr.

Wydawca: Księgarnia Wydawnicza „Nurt“ we Lwowie, pl. Bernardyński 17, tel. 228-42. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kaprocki, Lwów, ul. Zadwórzańska 12

Odbito w Drukarni Ziemi Czerwieńskiej, Lwów. Tel. 111-09